

Polonia Zagraniczna

W ubiegłym karnawale odbył się wielki bal na korzyść jednego z największych szpitali w Sydney.

Na tym międzynarodowym balu, Polacy po raz pierwszy, dzięki dobrze zorganizowanemu Związkowi, brali oficjalnie udział w narodowych strojach. Kostjomy te polskie były uszyte w barwach narodowych — białe z czerwonym i wzbudziły nadzwyczajne zainteresowanie. Zewsząd dały się słyszeć pytania:

Jaki kraj te panie reprezentują?, co to są za barwy? Kiedy usłyszeli, że to Polska, znów pytania — a gdzie leży ta wasza Polska? A niektórzy chcieli dokładnie się dowiedzieć czy Polska a Palestyna to jedno?(!). W Australji jest wielu żydów, którzy oficjalnie nazywają się obywatelami polskimi. Wiele kosztowało nas trudów, żeby wytłomaczyć, że Polak to nie jest to samo co Żyd lub Rosjanin, że Polska ma swoją wielowiekową historję, literaturę i mowę, że jest obecnie znowu krajem samodzielnym, przeszło 30 milionowym.

Ta propaganda polskości w Sydney była dla Związku Narodowego Polskiego prawdziwą radosną uroczystością.

AUSTRALJA.

Życie Polonji w Sydney.

Na święta Bożego Narodzenia mieliśmy bardzo miłego gościa, 84-o letniego staruszkę p. Millera, który już przeszło 60 lat mieszka w Australji.

Opowiedział nam w krótkości historję swojego życia.

Rodzice moi nazywali się Suryńscy i pochodzili z zaboru rosyjskiego, ale mieszkali na Pomorzu; przyszło wezwanie poborowe i starszy mój brat musiał iść do wojska rosyjskiego na lat 20. Obawiając się podobnego strasznego losu — ja i brat mój, młodszy uciekliśmy do Ameryki pod przybranem nazwiskiem Millerów, mając nadzieję po pewnym czasie wrócić do Polski. Ciężko mi było w Ameryce, poradzili mi jechać do Australji, posłuchałem i znalazłem się w Sydney. I zacząłem pracować, ożeniłem się z angiolką i nieźle mi się powodziło, lecz w miejscu, gdzie zamieszkałem b. rzadko spotykałem się z Polakami.

— Jakże to wytłomaczyć, że pan tak dobrze po tylu latach mówi po polsku? — zapytałem się mego gościa. A on mi z wielką prostotą odpowiedział.

— Nic w tem niema dziwnego, przywiozłem z Polski książkę do nabożeństwa i codziennie rano i wieczór odmawiam z niej pacierz po polsku, bo przecież jestem polakiem i katolikiem.

Kiedy kochany nasz p. Miller - Suryński zobaczył u nas oprawne roczniki „Przewodnika Katolickiego“ i „Wieści z Polski“, nie można go było oderwać od tej polskiej i katolickiej strawy. Nie chciał jeść, pić ani spać, tylko prawie bez przerwy, ze łzą w oku, czytał, czytał i czytał, — tak był bardzo spragniony tego pokarmu dla duszy i serca. Na dołączonej fotografii widać smutną zadumę w oczach i ciężko przepracowane życie na obczyźnie.

Wśród naszych rodaków w Danji życie polskie pulsuje coraz mocniej.

W zeszłym miesiącu odbył się w miasteczku Maribo na wyspie Lolland przy udziale przedstawicieli poselstwa polskiego w Danji dwudniowy Zlot młodzieży polskiej z całej Danji. W zlocie wzięło udział około 700 osób, młodzieży i starszych.

W pierwszym dniu zlotu, po nabożeństwie w kościele parafjalnym, odbył się imponujący pochód przez miasteczko z orkiestrą duńską na czele. Pochód otwierały utworzone niedawno polskie drużyny harcerskie,

następnie szła młodzież ze stowarzyszeń młodzieży polskiej, część w strojach krakowskich, za młodzieżą niesiono przeszło dziesięć sztandarów, a zamykali pochód starsi. Po południu odbyły się popisy stowarzyszeń. Świetnie wypadły czterogłosowe produkcje chóru mieszanego stowarzyszenia z Maribo, oraz inscenizowane pieśni dożynkowe, wykonane przez młodzież z Nakskov. Wieczorem urządzono zabawę ludową nad jeziorem, urozmaiconą koncertem, śpiewami młodzieży, ogniami sztucznymi, przejażdżkami na jeziorze i t. p.

Następnego dnia wyświetlono w miejscowym kinie dwa filmy polskie: „Polska współczesna“ i „Obchód 100-ej rocznicy powstania listopadowego“. Osób przybyło tyle, że sala kina nie mogła wszystkich pomieścić i trzeba było przedstawienie powtórzyć. W godzinach popołudniowych młodzież z Nykbing F. odegrała znakomicie dramat Korzeniowskiego „Karpaccy górale“.

Wszystkie produkcje w czasie zlotu stały na wysokim poziomie i świadczyły o wytężonej pracy oświatowej, jaka odbywa się w organizacjach młodzieży polskiej w Danji.

Zloty posiadają dla rozwoju akcji organizacyjnej wśród wychodźstwa polskiego w Danji doniosłe znaczenie. Po zlocie zeszłorocznym w Kopenhadze powstało 5 nowych stowarzyszeń młodzieży, oraz drużyny harcerskie dzieci szkół polskich w trzech ośrodkach.

Na terenie Danji istnieje obecnie 11 związków robotników polskich, 10 stowarzyszeń młodzieży polskiej, 4 szkoły polskie, oraz harcerstwo.

Od kilku miesięcy Polonja duńska wydaje swój własny organ, a mianowicie miesięcznik p. t.: „Polacy w Danji“, informujący o wszystkich przejawach życia polskiego na tamtejszym terenie, jak i o ważniejszych wydarzeniach w kraju.

ITALJA.

**Nazwisko Kraszewskiego na tablicy pamiątkowej
w Sorrento.**

24 czerwca b. r. zostanie wmurowana na gmachu magistratu w Sorrento pamiątkowa tablica ku czci poetów i pisarzy wszystkich narodowości, którzy w Sorrento napisali którekolwiek ze swych dzieł. Między innymi na tablicy zostanie umieszczone nazwisko Kraszewskiego.